ROK II. Lwów, niedziela 15. listopada 1908. Nr. 551.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Pisząc o szynkach, zaznaczyliśmy swego czasu, że socyaliści są ich podporą główną i z rozmysłem rozpajają masy, aby mnożyć proletaryat, a potem go wyzyskiwać.

Oto mamy na to świeży dowód.

Do Przemyśla zjechali się szynkarze galicyjscy, gdyż boją się, że im rząd chce wydrzeć łup.

Boją się, że rząd zamknie w niedziele szynki i że nie będą wtedy swojego „fasunku“ robotnicy u nich przepijać.

Rząd ma zamiar opodatkować wysoko wódkę i piwo — przeciwko temu postanowili szynkarze energicznie zaprotestować; oni żądają aby rząd opodatkował chleb, mięso — byle nie alkohol.

Bo za co karczmarze będą wioski kupować, a za co w miastach szynkarze domy nabywać.

Rozpajać masy, krzyczą szynkarze — to nasze prawo — jak w „Sędziach“ mówi Natan o handlu dziewczętami — bo my z tego żyjemy.

Rząd chce ograniczyć opilstwo — nie pozwolimy na to, bo szynkarzy jest w Galicyi 35.000, a rozpajanie jest przyznanym im przywilejem.

A tego przywileju zabrać sobie nie pozwolą.

I z całym cynizmem, z nagą bezwzględnością kapitalistów, krzyczą głośno:

„Co nam trzeźwość, co nam dobro ludu, niech się rozpaja, bo my na tem zarabiamy“.

Na wiec ten zaprosili szynkarze najrozmaitszych posłów.

A pomimo tego, że znaną jest rzeczą, iż posłowie zazwyczaj na wiec każdy z całą gorliwością spieszą, bo w zamian za kilka nic nie znaczących frazesów, zyskają popularność — na wiec ten ani jeden poseł wyzyskujących wrzekomo lud „burżujów“ nie przyszedł.

Tylko poseł pracującego ludu, socyalista miał czelność pospieszyć na wiec, zwołany dla rozpajania mas robotniczych.

Wysłano rudego żydka Liebermana, który był na tyle bezwstydnym, że zupełnie

Walka balonu z sępami (Kondorami)



bez ogródek zapewniał, że będzie szerzył rozpajanie mas, bo zapewnił **szynkarzy dosłownie: że wita zgromadzonych szynkarzy imieniem ludu pracującego i przyrzeka równocześnie pracować niestrudzenie dla dobra szynkarzy.**

Powiedział to dosłownie! — powtarzamy.

Poseł ludu roboczego, który przyrzeka pracować w interesie karczmy, szulerni i domów publicznych, na jakie się niektóre kawiarnie, hotele i szynki nieraz zamieniają, — a nie chcemy w ten sposób stanowi całemu ubliżyć, ale piętnujemy tylko jednostki na to zasługujące, — taki poseł chyba sam rozszerza pijaństwo, szulerstwo i rozpustę.

Na wiecu tym zdemaskowali się socyaliści. Oby proletaryat umiał z tego wyciągnąć konsekwencye!

Oby zrozumiał, że orgie, które wyprawiają kapitaliści, mają najlepszych agentów w menerach partyi.

Oby proletaryat zrozumiał, że partya pozbawia go wiary, zdrowego sądu, tylko na to, by go jak związanego barana oddać na rzeź tym, co dobrze zapłacą.

I oto dlaczego pomimo wzrastającej drożyzny, proletaryat coraz biedniejszy, a menerzy socyalistyczni coraz bogatsi.

Patrzcie na Daszyńskiego, co zjada 10 kor. gruszki, na Herszka Diamanda który ma kilka domów, na zecera Hudeca, który prowadzi żywot bogatego burżuja, na Nachera, który spija szampan i wielu innych.

U nas i na świecie.

Prezydent Dumy ustępuje.

Petersburger Zeitung donosi z dobrze poinformowanych kół poselskich, że prezydent Dumy Chomiakow postanowił ustąpić, gdyż w obecnych warunkach nie może pozostać prezydentem Dumy. Wszelkie usiłowania, aby go skłonić do cofnięcia tego postanowienia, pozostały bez skutku:

Rozwikłanie przesilenia gabinetowego.

Idzie jak po grudzie. Niezliczone konferencye nie wydały dotąd pozytywnego rezultatu. Narady przewodniczących klubów, które mają wziąć udział w rządzie koalicyjnym, z desygnowanym prezesem **gabinetu Bienerthem trwały wczoraj (w piątek) szereg godzin. Z długiego trwania** konferencyi wnioskują, że istnieje możliwość zgody. W piątek popołudniu sytuacya przedstawiała się w ten sposób, że mówiono, iż jeśliby wieczorem przyszło na konferencyi do zgody co do kwestyi utworzenia gabinetu parlamentarnego, to jeszcze w ciągu nocy gabinet koalicyjny miał być utworzony.

Co się tyczy ministrów polskich, krążą rozmaite pogłoski, ale jeszcze decyzyi nie ma. Kiedy jedni wymieniają jako przyszłych ministrów pp. Bilińskiego i Stapińskiego, inni twierdzą, że do gabinetu wejdą pp. Biliński i Głąbiński, a w ostatniej chwili donoszą nawet, że jest możliwem dalsze utrzymanie obu dotychczasowych ministrów polskich.

Zagraniczne sprawy jako powód ustąpienia Becka.

W wiedeńskich sferach niemiecko-radykalnych szerzą pogłoskę, że właściwym powodem ustąpienia Becka były sprawy zewnętrzne monarchii. Rozwój międzynarodowych stosunków, a zwłaszcza stanowisko, jakie zajęła w ostatniej chwili Rosya wobec spraw bałkańskich, a z którem sympatyzują Włochy, zachowanie się decydujących sfer w Anglii i Francyi, przekonać miały sfery dworskie austryackie, że Austro-Węgry mogą się oprzeć jedynie na niemieckim swym sojuszniku (?!?) Ponieważ br. Beck ani w sprawie lubiańskiej, ani praskiej nie poszedł w myśl życzeń Niemców, przeto zmuszony został do ustąpienia.

Wiadomość ta wydaje się wielce nieprawdopodobną.

Adres kraju naszego do Papieża.

Adres odczytany przez marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego w języku łacińskim podczas posłuchania polskiej pielgrzymki u Ojca św., o czem wiadomo z poprzedniego numeru naszego pisma, opiewa w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

„I oczy i serca wszystkich narodów ku Rzymowi się dziś zwracają, gdzie zastępca Chrystusa, Pasterz wiernych i Nauczyciel, półwiekową, szczęsną a błogosławioną kapłaństwa swego święci pamiątkę. Zaiste, wielki ten okres żywota Swego z niezachwianą stałością, a dziwną cierpliwością spędziłeś, rozszerzając chwałę Bożą, duszom zapewniając zbawienie. To też wielką przejęty radością świat chrześcijański, Tobie, Ojcze najlepszy, z weselem niesie najgorętsze życzenia, z synowską miłością część łącząc najgłębszą.

„Od kilku zaledwie lat, Ojcze Święty, rządzisz chrześcijaństwem, a już przy Bożej łasce i miłosierdziu tyle dobrodziejstw spłynęło na synów Twoich, iż zaprawdę prawie tylko tego się nam lękać, czy potrafimy godnie uczcić zasługi i owoce niezmierne Twych encyklik i dekretów. Płomień prawdziwie Boski z nich tryska, a tego tylko Mistrzu Nieomylny pragniesz, aby ogień przez Cię wzniecony inną pożogę bezbożną i niegodziwą na całym świecie zwyciężył: nienawiść piekielną, przez wyznawców przewrotu podsycaną w tym celu, by zburzyć ład religijny i moralny i na same nawet rzucić się podwaliny życia ludzkiego. Encyklika Twa *acerbo nimis* szeroki i daleki znalazła oddźwięk i porwała wielu do obmyślenia nowych sposobów i środków wychowywania młodzieży według nauki religii, względnie wprowadzenia takiego wychowania tam, gdzie na niem zbywało.

„Zaledwie wypowiedziałeś życzenie, a ono doszło do wiadomości wiernych, aby Najśw. Eucharystya była naprawdę codziennym pokarmem dusz ludzkich, już wierni zaczęli coraz częściej przystępować do Stołu Pańskiego. Niemniej nie ludzimy się, owszem ufamy silnie, że przesławna Encyklika Twoja „Pascendi“ błędną potępiającą naukę, przy Boga Najlepszego pomocy, stanie się mocnym fundamentem i skuteczną pomocą dla prawdziwego postępu w nauce i dla jej wzrostu.

„A my Polacy własne i osobliwe mamy powody, by Ci dziękować. Ile razy mieliśmy szczęście czy to pojedynczo, czy w większej liczbie znaleźć się u stóp Twoich, z taką miłością i uprzejmością zawsze nas przyjąłeś, że potem na wargi nasze radosne cisnęły się słowa uczniów idących niegdyś do Emaus: „Czyż serce nasze nie pałało w nas miłością

Pogadanka tygodniowa.

(Teki i apteki. — Jaka różnica. — Uwagi na miejscu.—Pomoc w trudnem zadaniu. — Wilhelm Wielostronny. — Mowa z czeskiego lwa. — Nie mogę ręczyć. — Namiętność w Kole Polskiem. — Walka o fotele. — Nowe ministerstwa.— Liebermann bohaterem. — Wschodnie lamentacye. — 35.000 pijawek. — Demokratyczność „Głosu“. — Kto większa kanalia? — Teatralni geniusze. — Dewiza Jojny Parasola).

Zawsze upatrywałem pewne anologie między teką a apteką. Rozumie się, że nie mam na myśli takiej sobie niewinnej teki na papiery, ale tekę ministeryalną, która człowieka od razu robi ekscelencyą. I jedna i druga jest intratnym interesem: pierwsza daje poważanie w miasteczku, druga w stolicy. Różnica jest między niemi taka, że na aptekę trzeba mieć koncesyę, a na tekę ministeryalną trzeba różne koncesye dać, albo imieniem swojem, albo swego stronnictwa.

Posady ministeryalne tak szybko się u nas zmieniają, że choć w czasie, gdy niniejsza pogadanka znajdzie się w rękach czytelników, zmiana gabinetu będzie może faktem dokonanym, to jednak myślę, że uwagi moje będą tak samo aktualne na przyszłość, jak są niemi na dzisiaj, jak długo pan Precliczek z panem Michlem będą ciągnąć czeskiego lwa, jeden za jeden ogon, a drugi za drugi. I nie widzę wogóle sposobu, ażeby który austryacki mąż stanu dał radę w tej sprawie; prawdopodobnie więc będzie potrzeba kogoś zaprosić *von Draussen*. Według mego zdania na pośrednika do tej sprawy nadawał by się najlepiej głośny dziś w Europie Wilhelm Wielostronny, który powinien się uplacować w środkowem miejscu między dwoma ogonami czeskiego lwa i stamtąd wygłosić mowę pojednawczą.

W ten sposób skaptuje sobie Niemców czeskich, a przez to zwiększy liczbę swoich zwolenników i przestanie być w mniejszości w niemieckim narodzie. Obawiam się tylko, że gotów nie zyskać sobie popularności u Czechów. Naród to taki, co i sam lubi dużo gadać i lubi gadających. A tu jak na złość Bülow zapowiedział w parlamencie niemieckim, że Wilhelm na przyszłość będzie w swoich mowach ostrożniejszy. Czy jednak wytrzyma, to inne pytanie, bo w dzisiejszych czasach za nic i za nikogo nie można ręczyć.

Ot naprzykład miałem Koło Polskie we Wiedniu za ciało bardzo porządne, któremu młodociane głupstwa powinny były dawno wywietrzeć z głowy. Tymczasem czytam w telegramach, że obrady w Kole Polskiem przybierają charakter namiętnych posiedzeń. Ja temu nie dziwię, bo tam gdzie jest p. Battaglia i p. Dulęba, namiętność jest całkiem na miejscu, ale poco takie rzeczy aż za pomocą drutu telegraficznego światu podawać.

Poza tem wre jeszcze walka w Kole Polskiem o fotele ministeryalne. Popyt na nie jest podobno tak wielki, że już dzisiaj noszą się z zamiarem kreowania nowych ministerstw, któremi możnaby zadowolić mniej więcej wszystkie stronnictwa. I tak ma być utworzone w najbliższej przyszłości ministerstwo tramwajowo-automobilowe; dalej ministerstwo powietrza, do którego będzie należeć jazda balonami; ministerstwo sztuk pięknych (do tej teki kandydować będzie najwięcej) ministerstwo sportu i ministerstwo szynkarskie. Do tej ostatniej teki kompetuje już teraz socyalistyczny poseł przemyski Herszko Liebermann, który przed paru dniami powitał wiecie szynkarski imieniem ludu pracującego i obiecał temu wiecowi, że będzie lew walczył w parlamencie przeciw ustawie o zamykaniu szynków w niedziele i święta.

Równocześnie reprezentant galicyjskiej Arabii, redaktor *Wschodu* lamentował na temat, że paskudne antysemitniki do spółki z ludowcami chcą zniszczyć 35.000 pijawek rozpajających lud w Austryi, a szczególniej w Galicyi. Bo niczem innem, jak pijawkami pracującego ludu są właśnie szynkarze.

Głos tego arabskiego redaktora nie był wcale odosobnionym, bo równocześnie z wściekłością na ludowców rzucił

kiedy mówił?. Tą samą miłością i troską o nasze wieczne zbawienie i doczesne dobro tchną wszystkie pisma i dekrety, które w różnych chwilach wysyłałeś do biskupów naszej Ojczyzny".

„A przeto za to każde wyświadczone nam dobro, do stóp Twoich przypadamy i w jubileuszu Twoim dar taki Ci składamy: przyrzekamy uroczyście, że wszyscy kapłani i świeccy, wszystkie wytężymy siły, by naród na zawsze całą i nieskażoną wiarę przechował. Tego tylko uczyć będziemy, co Ty uczysz, to potępiać, co Ty potępiasz i odrzucasz; a że to uczynimy, całem sercem przyrzekamy, ślubujemy. Jak Twojem hasłem jest szukać ucieczki w Chrystusie, tak naszą jedyną nadzieją jest i będzie Bóg i Chrystus, Syn Jego".

„Te wynurzenia posłuszeństwa, miłości, wierności dla Ciebie składają Ci biskupi, kapłani, wierni wszystkich stanów naszej Ojczyzny. Kornie Cię prosimy, błogosław nam, błogosław braci naszej, Ojcze Święty".

Cesarz Wilhelm przeciw katolikom.

Nowa pogadanka z cesarzem.

Dzięki usilnym zabiegom, udało się powstrzymać publikacyę nowej rozmowy cesarza Wilhelma z amerykańskim dziennikarzem, która miała być umieszczona w grudniowym zeszycie jednego z najpoczytniejszych miesięczników amerykańskich *Century Magazine*. Jak przyszło do tej rozmowy? Inicyatywa wyszła od wydawcy *New-York-Times*. Zwrócił się on w tej sprawie do p. Williama Hale, który w swoim czasie ogłosił bardzo interesującą rozmowę z prezydentem Roosveltem, znaną pt.: „Jeden tydzień w Białym Domu". Proszono więc przedewszystkiem ambasadora niemieckiego barona Specka, aby umożliwił zadanie p. Halemu. Ambasador dał mu listy polecające do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, który widocznie nie czynił w tej mierze żadnych trudności, skoro cesarz Wilhelm w lecie podczas swojej podróży morskiej przyjął p. Halego na pokładzie „Hohenzollerna" i nim dwie godziny rozmawiał.

Cenzura rozmowy.

Urząd spraw zagranicznych był jednak o tyle ostrożny, iż zastrzegł sobie, aby rękopis interwiewu cesarskiego był mu przed ogłoszeniem przedłożony do odczytania. Tak się też stało. P. Hale doręczył swój artykuł urzędowi spraw zagranicznych, który przeciw ogłoszeniu jego zaprotestował nietyle z powodu samej treści artykułu, ile raczej dla tego, iż artykuł miał być pomieszczony w piśmie codziennem. Wskutek tego wydawca *New-York-Times* odstąpił od publikacyi. Wkrótce jednak potem urząd spraw zagranicznych, po skreśleniu niektórych ustępów artykułu, zgodził się na jego ogłoszenie w jakimś wielkim miesięczniku.

O czem casarz mówił?

Otrzymawszy skorygowany rękopis oddał go p. Hale do dyspozycyi p. Gilderowi, wydawcy *Century Magazine*. P. Gilder z wielkiem zadowoleniem oświadczył, iż artykuł ogłosi w grudniowym zeszycie, dla którego przygotował wielką reklamę. Odbito setki tysięcy anonsów, zapowiadających ogłoszenie sensacyjnego artykułu, przyczem podano jego treść w następującem ugrupowaniu: **Jeden wieczór u niemieckiego cesarza i jego sąd o ludziach i instytucyach; wrażenia o prezydencie Roosevelcie, wojna i chrześcijaństwo; rzymsko-katolicki Kościół; prawdziwe powołanie bogatych; zasady sztuki budowniczej; szkic prywatnych stosunków cesarza.** Zeszyt zawierający rozmowę wydrukowano w 150.000 egzemplarzy.

Cofnięcie artykułu.

Wszystko było już przygotowane do puszczenia w obieg zeszytu, gdy nagle Spółka wydawnicza postanowiła cały nakład zniszczyć i zawiadomiła o tem swoich czytelników następującym komunikatem: *„Century Company* donosi, iż p. William Bayard Hale wycofał swój artykuł o niemieckim cesarzu, gdyż sądzi, iż ze względu na okoliczności ostatnich dni, nie wypada mu z publikacyą tą wystąpić". Zapytywany w tej sprawie sam p. Hale oświadczył: „Prawdą jest, iż prosiłem *Century Company* o wycofanie zapowiedzianego artykułu i uzyskałem na to pozwolenie". Na pytanie, z jakich powodów to uczynił, oświadczył p. Hale: Wypadki, jakie zaszły już po napisaniu tego artykułu, spowodowały mnie do wycofania go. Więcej powiedzieć nie mogę".

Niemieckie wykręty.

Z urzędowej strony niemieckiej zapewniają, że ani cesarz, ani niemiecka ambasada w Waszyngtonie nie uczyniła żadnego kroku dla powstrzymania publikacyi, jedynie tylko autor z własnego popędu wycofał na razie swój rękopis, gdyż mniemał, że oświadczenie cesarza w zwykłych stosunkach nie nastręczające żadnej wątpliwości, obecnie mogłyby być fałszywie tłumaczone.

Mimo to powszechne jest przekonanie, że artykuł nie został zupełnie dobrowolnie wycofany. Wszak sam autor potwierdził tylko sam fakt wycofania, ale dodał, że więcej mówić nie może.

Sensacyjne doniesienie Timesa.

Korespondent zaś nowojorski londyńskiego *Timesa* dowiaduje się, iż treść rozmowy nie była wcale obojętna, gdyż **cesarz wyraził się nie bardzo pochlebnie o wielu wybitnych osobistościach angielskich, a artykuł zawierał nadto ostre wycieczki przeciw Watykanowi i przeciw katolikom wogóle.** Dlatego też wydaje się zupełnie usprawiedliwionem twierdzenie, iż ambasador niemiecki w Waszyngtonie dołożył wszelkich możliwych starań, aby publikacyę powstrzymać. Nie wierzą również, aby Spółka wydawnicza na samą prośbę autora zgodziła się na zniszczenie setek tysięcy egzemplarzy *Century Magazine*, a dlatego uważają, że **Spółka za poniesione straty, otrzyma sowite wynagrodzenie ze strony niemieckiej.**

---

się Iwowski *Głos* i to z takiem zaślepieniem, że zapomniał o swej ultrademokratyczności i w apostrofie do pana Stapińskiego rzucił mu w twarz, że najgorszym tworem jest z chłopa pan. Jabym powiedział, że to jest dość wątpliwe; ale, prawdą jest, że najgorszą kanalią był i jest po wszystkie czasy — z żyda dziennikarz.

Dziwne to, jak się ludzie w dzisiejszych czasach żołądkują i jak nie mogą ze sobą pogodzić sprzeczności. Osobniki, które to potrafią, należą niemal do wyjątków. Są jednak tacy. Ot naprzykład pan Heller i pan Pawlikowski. Wystawiają jednego wieczora dwie premiery. Na jednej sztuce żydzi zgrzytają z oburzenia, że im przedstawiono przed oczy całą ohydę ich postępowania względem ludu chrześcijańskiego. Kurtyna spada, chrześcijanie sztukę oklaskują. Kurtyna idzie w górę; druga sztuka wydrwiwa chrześcijańską wiarę w cudy. Żydzi są zadowoleni, chrześcijanie głupieją do reszty, nie wiedząc, co podziwiać: czy swoją naiwność, czy kpiny dyrekcyi teatru? Ostatecznie staje się zadość dewizie Jojny Parasola: *Machste mir a soi, mach ech dir a soi...*

Dr. Miracolo.

Zemsta Warszawianki.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą opowieść:

Jest to historyjka dowcipna i typowa dla kochanej „Warszawki", która pod względem obyczajowym, nawet dziś w czasie bandytyzmu i reakcyi stara się dorównać Paryżowi.

Niezwykłej zemsty ofiarą stała się w tych dniach niejaka pani N. N., do której już od dłuższego czasu zapałał uczuciem mecenes X. Niestety, p. X., mimo nadzwyczaj miłej i dobrze zakonserwowanej powierzchowności, miał jedną jedyną wadę — był żonatym.

Nie przeszkadzało to jednak p. X., nie robiło też widocznie wielkiej różnicy p. N., gdy obdarzała swego wielbiciela wcale niedwuznacznymi objawami swych względów.

Pan X. wraz z swoją wybranką wykradał się pod najrozmaitszymi pozorami na przenajrozmaitsze schadzki, wreszcie, uwzględniając dżdżystą porę i nastrój, skłonił p. N. N. do przyjęcia odpowiednio urządzonego gniazdka w jednym z okazałych gmachów w Alejach Ujazdowskich.

Niezwykłą harmonię uczuć postanowiła jednak zakłócić małżonka prawowita, a widząc, że prośby, ni groźby nie odnoszą żadnego skutku, użyła oryginalnego sposobu pomszczenia wiarołomności małżeńskiej.

Nie mówiąc już więc ani słowa wiarołomcy, udała się do kilku kantorów pism codziennych — gdzie widocznie sprawę swą pomyślnie załatwiła, gdyż dnia tego była niezwykle uprzejmą dla męża i po raz pierwszy od kilku tygodni nie robiła „scen".

Już małżonek cieszył się błogą nadzieją, że pani jego pogodziła się z koniecznością tolerowania co najmniej tego romansiku, gdy nagle dostaje bilecik od swej bogdanki, wzywający rozpaczliwie jego natychmiastowego przybycia.

Widząc tryumfujący, a nic dobrego nie wróżący wzrok swej rozpromienionej połowicy, pan X. X. siada do dorożki, pędzi w Aleje pod wiadomy sobie adres, gdzie znajduje w spazmach i łzach swą ukochaną.

— Co się stało?

W milczeniu pani N. N. podaje mu gazetę ranną, wskazując dział drobnych ogłoszeń, gdzie mieściły się następujące maleńkie wyrazy: „Do sprzedania stare meble i małpa tresowana. Do obejrzenia na miejscu".

Tu podany był dokładny adres mieszkania pani N. N.

Naturalnie, że od rana nie zamykały się drzwi do mieszkania pani N. N., a dzwonek jęczał nieustannie, targany przez chętnych kupna starych mebli i obejrzenia niezwykłego zwierzątka.

W rezultacie pani N. N. wymówiono mieszkanie z powodu rozlicznych awantur, a pan X. X. w obawie dalszej pomysłowości mściwej małżonki, która podobne ogłoszenie mogłaby podać pod adresem jego kancelaryi w godzinach adwokackich przyjęć, skruszony stara się podobno o przebaczenie, zaprzysięgając słowem adwokata dozgonną już i niczem nieposzlakowaną wierność małżeńską.

Samobójstwo dziennikarza niemieckiego.

Telegramy wiedeńskie doniosły o samobójstwie niejakiego Hermana Katza, redaktora praskiej *Bohemii* i korespondenta *N. Fr. Presse*, twierdząc, że to ataki prasy czeskiej popchnęły go do tego kroku.

Twierdzenie to, jak się okazuje z dzienników czeskich, jest fałszem. Katz należał od szeregu lat do najbrutalniejszych napastników na naród czeski, miotał obelgi na wszystko, co było narodowem i czeskiem i za to nieraz dostawał cięgi od Czechów, co go nietylko nie rozgoryczało, ale owszem, cieszył się z tego, gdyż w jego obozie było mu to reklamą; i... zyskiem. Jakim był sam, taką też wychował szkołę i podobno on to najwięcej przyczynił się do obecnego rozdrażnienia czesko-niemieckiego. Powodów samobójstwa szukać należy w jego osobistych sprawach. Nieszczęśliwe stosunki domowe zrodziły już przed rokiem w jego umyśle zamiar samobójstwa. W niemieckiem kasynie w roku zeszłym chciał się zastrzelić z rewolweru i tylko interwencya kolegów zapobiegła temu.

Mimo znacznych dochodów był w złych stosunkach finansowych — rodzina wydawała wiele, a przedewszystkiem syn, który także jest znany ze swych burszowskich występów. Syn ten sprawiał mu bardzo wiele kłopotów, również córka, która nawiązała jaką znajomość wbrew jego woli i zamiarom. To było powodem, że szukał śmierci.

Ukończywszy wieczorną robotę w Bohemii, nie poszedł jak zazwyczaj do niemieckiego kasyna, gdzie grywał w karty; już w redakcyi zauważono jego nienaturalne usposobienie. Udał się do restauracyi „U Schnellu“, gdzie wypił trzy piwa, napisał długi list, a o pół do 12-tej poszedł na most Karola VI i rzucił się do Wełtawy. Scenę tę z daleka widzieli powracający do domu hr. Thun i hr. Kercenbrock, którzy w tej chwili zaalarmowali strażnika policyjnego.

Akcya ratunkowa utrudnioną była ogromnie skutkiem częściowego ścięcia lodem Wełtawy, po godzinie dopiero udało się dotrzeć do zwłok. Katz miał głowę nad lodem i widocznie nie utopił się, ale zamarzł, nie mogąc się ze skorupy lodowej wydrzeć! Lekarz dr. Ulrych czynił wszelkie wysiłki, by go przywrócić do życia — ale nadarmo! Dodać należy, że obaj wspomniani hrabiowie brali także udział w akcyi ratunkowej. Katz liczył lat 58.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Serafina w. — gr. kat. Kosm. i Dam.

Jutro rzym. kat. Leopolda — gr. kat. Akindyna.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego — wieczorem o godzinie 7 po raz jedenasty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu po raz siódmy „Dyabeł“, komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara — wieczorem o godz. 7·30 po raz drugi „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha; gościnny występ Heleny Oleskiej, oraz występ Ireny Bohuss, Stanisławy Szymanowskiej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz trzeci „Sędziowie“, tragedya w 1 akcie (2 odsłonach) Stanisława Wyspiańskiego i po raz drugi „Cudowne źródło“, legenda w 3 aktach z irlandzkiego M. G. Synge.

Pamiątki po Chopinie w Berlinie. Antykwarz berliński Stargard wystawia na sprzedaż listy i autografy Chopina na 8.200 m. Za 12 listów polskich do Fontany żąda on 3.000 do 3.600 marek, za autograf Etiudy 4-tej 1.000—1.500 marek, za autograf Etiudy 7-mej 800—1.000 marek, Etiudy 9-tej 1.700—2.000 marek i Etiudy 11-tej także 1.700—2.000 marek.

Komunikujemy to w nadziei, że znajdą się u nas ludzie, którzy nie pozwolą na przejście tak drogich sercu polskiemu pamiątek w obce ręce.

Subwencye. Magistrat rozpatrywał onegdaj petycye licznych stowarzyszeń naukowych, kulturalnych i społecznych o subwencye. Z dotychczas wspieranych nie pominięto żadnego, a nadto zaproponowano Radzie miejskiej kilka nowych, jako poparcia godnych. Uwzględniono zasadniczo tylko te, które w myśl postanowienia Rady miasta wniosły podania do końca września.

Płonica we Lwowie. W dniu 11 b. m. zgłoszono trzech nowych chorych, a to: z ul. Piekarskiej (II. ok. sanit.), oraz z ul. Zamojskiego i Zielonej (III). Wyzdrowiały trzy osoby, nie umarł nikt.

Ostrzeżenie. Niejaki A. Nagel w Brunświku starał się w administracyach różnych dzienników o przyjęcie ogłoszenia co do wynalezionego przez siebie środka leczniczego przeciwko przepuklinie, oznaczonego nazwą „Drachenlod“. Nagel rozsyła pocztą do osób prywatnych broszury, w których zaleca powyższy środek. Ponieważ najwidoczniej idzie tu o usiłowanie wprowadzenia leku tajnego i wyzyskiwanie publiczności, magistrat lwowski zwraca uwagę na niedopuszczalność przyjmowania anonsów o powyższym leku tajnym.

Dom imienia Michalskiego. W wykonaniu zasadniczej uchwały Rady miejskiej, powziętej w dniu śmierci nieodżałowanej pamięci prezydenta miasta Michała Michalskiego, magistrat na podstawie ogólnych planów postanowił przedłożyć Radzie wnioski w sprawie wzniesienia domu dla rzemieślników, jako żywego pomnika zasług dzielnego prezydenta-rzemieślnika. Wnioski zdążają do uchwalenia na ten cel stosownego gruntu i 100.000 koron na budowę i urządzenie.

Wprowadzeniem w czyn uchwały z 13 kwietnia 1907 zająć się miałby komitet, złożony z prezydyum miasta i delegatów poszczególnych sekcyj.

Przeniesienia i mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Izydora Łopatyńskiego z Tłumacza do Starego Sambora, Cyryla Robaka z Sieniawy do Drohobycza, tudzież kancelistów: Franciszka Pasztykę z Tłustego do Tarnopola, Bazylego Romanowskiego z Buska do Rożniatowa, Antoniego Folczyka z Dynowa do Dobromila i Stanisława Jana 2-ga im. Kędzierskiego z Kosowa do Dobromila i zamianował kancelistami: Dawida Maiera Eichlera, podoficera rachunkowego 7 pułku huzarów, dla Żurawna; Bazylego Janiów, tyt. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi, dla Dynowa; Józefa Schöffera, wachmistrza 3 pułku ułanów obrony krajowej, dla Kosowa; Simschona Reichsteina, podoficera 55 pułku piechoty, dla Mikuliniec; Klemensa Kozdronia, tytularnego wachmistrza 5 komendy żandarmeryi, dla Tłumacza; Michała Werhuna, sierżanta 20 pułku piechoty, dla Buska; Władysława Jachimowskiego, podoficera rachunkowego 45 pułku piechoty, dla Tłustego; Jana Moskalewicza, tyt. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi, dla Sieniawy; Samuela Jassera, podoficera rachunkowego 12 pułku ułanów, dla Zbaraża; Wincentego Chabina, podoficera rachunkowego 8 pułku ułanów, dla Zaleszczyk i Simona Griffla, podofic. rachunkowego 24 pułku piechoty, dla Obertyna.

Badania Siczyńskiego, prowadzone energicznie przez psychiatrów, uległy krótkiej przerwie z powodu wyjazdu sędziego śledczego. Dosyć ciekawie zachowuje się Siczyński w czasie badań. Początkowo postanowił on nie odpowiadać na pytania lekarzy. Dopiero kiedy wytłumaczono mu, że wobec takiego zachowania, będą zmuszeni lekarze podstawiać inne osoby i w podstępny sposób wychwytać od niego potrzebne odpowiedzi, Siczyński po namyśle zgodził się odpowiadać.

Zastrzegł się jednak, że na pytania, tyczące się morderstwa, odpowiadać nie będzie. Zachowanie jego cechuje ten sam spokój, który zachowywał Siczyński od początku. Oddaje się lekturze, pisze listy do rodziny i często konferuje z obrońcami. Termin ukończenia śledztwa nie da się na razie oznaczyć.

Sprawy kominiarskie. Interesowane sfery z pośród przedsiębiorców i pracowników kominiarskich domagają się uregulowania cennika za roboty kominiarskie, jakoteż nowe o podziału miasta pod względem rejonów kominiarskich, celem ich powiększenia liczebnego i tem samem pomnożenia ilości kominiarskich koncesyj. Magistrat jako władza przemysłowa zajmował się we środę tymi postulatami i postanowił zwołać ankietę, do której prócz reprezentantów magistratu i sfer kominiarskich zaproszeni zostaną także reprezentanci Rady miejskiej i dyrekcyi policyi.

Portal żelazny. W budującej się przy ul. Halickie kamienicy dr. Bałłabana ma pojawić się nowość, dotąd w budownictwie lwowskiem nieznana. Oto parter tej kamienicy ma być ozdobiony artystycznie wykwintnym, żelaznym portalem, który sięgać będzie do fundamentów. Ze względu na to, że lwowska ustawa budownicza nie obejmuje takich szczegółów postępowej techniki, magistrat uczynił udzielenie konsensu zależnem od orzeczenia Rady miejskiej.

Chajdery i froeblówki. Zgodnie z opinią miejskiej Rady zdrowia magistrat uchwalił zezwolić na otwarcie jednej szkółki froeblowskiej oraz dwóch chajderów (w ul. Rzeźnickiej i Blacharskiej) ze względu na zmniejszenie się względnie wygaśnięcie ognisk epidemii płonicy w tych stronach miasta. Inne podania będą również traktowane każde z osobna, odpowiednio do stanu epidemii w sąsiedztwie siedziby danego chajderu.

Względem dwóch chajderów zastosował magistrat kary administracyjne, a to: co do jednego z powodu samowolnego otwarcia, co do drugiego z powodu przeniesienia chajderu do innego lokalu, bez zezwolenia magistratu.

— Z pod szubienicy na wolność. W listopadzie r. 1900 przed sądem obwodo-

wym w Tarnopolu, stanął nadstrażnik w Skale, Jan Bronisław Zaborowski, obwiniony o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie swego przełożonego respicyenta śp. Juliana Pileckiego.

Fakt, z powodu którego pociągnięto Zborowskiego do odpowiedzialności, zdarzył się dnia 4 maja 1900 r. Zaborowski miał w tym dniu konwojować furmanów rosyjskich z towarami. Tymczasem zamiast pełnić służbę poszedł do szynku, gdzie zapomniał, zdaje się, o swym obowiązku służbowym. Przełożony jego śp. Pilecki, nie mogąc go odszukać, sam w towarzystwie nadstrażnika Drahomireckiego podjął się eskortowania fur. Fury były już w drodze, gdy nadbiegł Zaborowski, nawołując do zatrzymania się. W chwili, gdy Zaborowski znalazł się wobec swego przełożonego, padł z jego karabinu strzał. Zraniony Pilecki wyrwał mu z rąk karabin i dobywszy szabli rzucił się na niego wraz z Drahomireckim. Zaborowski bronił się pochwą bagnetu. Nagle Pilecki padł na ziemię. Widząc to Zaborowski, uciekł i ukrył się u swej kochanki Karoliny Olszewskiej. Strzał był jak się okazało śmiertelny. Pilecki zmarł.

Rozprawa sądowa z tego powodu zakończyła się wyrokiem' skazującym Zaborowskiego za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie, którą to karę w drodze łaski zmieniono mu na dożywotnie więzienie.

Zaborowskiego umieszczono w zakładzie karnym we Lwowie. Tu okazało się, że Zaborowski miewa ataki epileptyczne, które stawały się coraz bardziej częste. Więźniem zainteresował się starszy dyrektor zakładu p. Szczęsnowicz.

Na prośbę brata skazanego p. Emila Zaborowskiego, adwokat dr. Dwernicki zajął się tą sprawą. Zaborowskiego w lwowskim zakładzie karnym zbadali lekarze dr. Kruszyński i dr. Chomin i orzekli, że w chwili popełnienia czynu nie był poczytalny, że jest dziedzicznie obciążonym alkoholikiem i epileptykiem, a później odstawiono go do więzienia śledczego w Krakowie, celem wydania orzeczenia przez krakowski wydział lekarski. Obecnie donoszą z Krakowa, że ukończono tam badanie Zaborowskiego, a orzeczenie wydziału lekarskiego potwierdziło w zupełności opinię lwowskich psychiatrów.

Zaborowski zostanie więc prawdopodobnie uwolniony z więzienia.

---

* **Najwyższe odznaczenie.** Na Cesarskiej wystawie Jubileuszowej w Stey roku 1908 nadano znanej i najstarszej fabryce maszyn do szycia Singer Co. Tow. Akc. (tutejsze filie: Plac Halicki 2 i Grodecka 30) za wystawione maszyny do szycia dla użytku zarówno domowego, jak przemysłowego, — najwyższe odznaczenia: srebrny medal państwowy, na cesarskiej zaś wystawie Jubileuszowej w Wels r. 1908 wielki medal złoty.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy. Ogłoszono urzędownie, że Warszawa jest wolna od cholery.

Z Łodzi. Wczorajszej nocy powieszono Szczepana Wychowskiego.

Napad. Z Płocka donoszą, że onegdaj wieczorem pod miastem 4 bandytów zrabowało poborcy monopolowemu 3000 rubli.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny. W razie wyodrębnienia Chełmszczyzny pozostanie w obrębie Królestwa kilkanaście parafij prawosławnych, liczących około 20.000 osób. Według opinii duchowieństwa prawosławnego, ludność ta byłaby wystawiona na zagładę, gdyby rząd zawczasu nie przedsięwziął środków ochronnych. Z tego względu duchowni tych parafij wystąpili z podaniem, aby po odłączeniu Chełmszczyzny rząd w takich miejscowościach nakazał używanie w stosunkach prawnych równorzędnie z kalendarzem nowym kalendarza Juliańskiego i obchodzenie świąt według niego. Zdaniem parochów nieuznawanie przez ludność polską tego kalendarza jest główną przyczyną przechodzenia prawosławnych na katolicyzm.

Ze świata.

() **Żywcem pogrzebani górnicy.** Wiadomo już czytelnikom o okropnym wybuchu w kopalni w Hamm (w Westfalii), gdzie setki robotników znalazły się w ogniu pod ziemią. Nadchodzące dalej telegramy malują w groźnych barwach rozmiary katastrofy. Według tych depesz **zginęło w Hamm do tej pory 360 robotników,** oprócz tego jeszcze 41 robotników z t. zw. wieczornej zmiany nie można się doliczyć. **Prawie 2/3 tych górników należą do narodowości polskiej.**

Tragiczny jest fakt, że jeszcze wczoraj 200 górników żyło, ale pożar w kopalni jest tak wielki, że absolutnie nie można myśleć o uratowaniu tych 200 ludzi.

Górnicy skarżą się, że winien jest zarząd kopalni, który pomimo rozmaitych ostrzeżeń, nie wprowadził środków ostrożności, mogących zapobiedz eksplozyi gazów.

Na odbytem pod przewodnictwem starosty górniczego zebraniu, uchwalono zaniechać kontynuowania dalszej akcyi ratunkowej. Celem stłumienia pożaru, cały szyb ma być zalany wodą. Dotychczas wydobyto 36 zwłok i 35 rannych, z których 3 umarło w szpitalu. Resztę 200 górników, znajdujących się w szybie, uważać można za straconych.

Nieszczęśni! Rozpacz rodzin ofiar katastrofy nie ma granic.

Najnowsze depesze donoszą, że u wejścia do kopalni rozgrywają się grozą wstrząsające sceny. Żony i dzieci nieszczęśliwych robotników, którzy znajdują się pod ziemią, wśród objawów rozdzierającej serce rozpaczy, oczekują wiadomości o wynikach akcyi ratunkowej, względnie o wydobywaniu trupów. Tymczasem, niestety musiano akcyę ratunkową w zupełności zastanowić, ponieważ pożar w szybie uniemożliwia przystęp, tak, że znajdującym się pod ziemią górnikom grozi nieunikniona śmierć w płomieniach lub skutkiem uduszenia. Ekspedycyi ratunkowej udało się dotrzeć do głębokości 850 m. pod ziemią, musiała jednak cofnąć się znowu i wszelkie prace ratunkowe zastanowić. Przyczyną katastrofy, jak stwierdzono, było niedbalstwo dyrekcyi kopalń i panująca od dłuższego czasu posucha. Także ostatnie trzęsienia ziemi mają pozostawać w związku z katastrofą.

Ostatnie depesze o katastrofie.

Hamm. Ponieważ akcya ratunkowa obecnie zupełnie wstrzymana, można uważać za pewne, że w katastrofie *utraciło życie 360 górników.* Prócz tego jest w szpitalu 27 rannych. Jak obecnie stwierdzono, zalano wodą nie szyb wjazdowy, ale szyb dla dopływu powietrza. Szyby poprzeczne i wejścia do szybów zamurowano celem stłumienia pożaru. Nie można przewidzieć, kiedy będzie możliwem przystąpienie do wydobycia zwłok.

Berlin. Dzienniki w Kolonii ogłosiły odezwę do zbierania składek dla rodzin po ofiarach katastrofy w kopalni w Radbot. W redakcyi *Köln. Ztg.* złożono już na ten cel 24.000 marek.

Paryż. Prezydent Fallieres wysłał do cesarza Wilhelma telegram kondolencyjny z powodu katastrofy w Hamm.

() **Miodowe miesiące w areszcie.** Oryginalną parę wypuszczono w tych dniach, jak donosi *Kur. Zagł.* z aresztu sosnowickiego. Para ta przed dwoma miesiącami pobrała się w kościele tamtejszym. Przy załatwianiu następnie różnych formalności urzędowych, mających stwierdzić zmianę ich stanu cywilnego, pomiędzy małżonkami nastąpiła kłótnia, a później bójka. Krewkich nowożeńców uśmierzyła policya i w rezultacie niezupełnie jeszcze sklejone małżeństwo zostało skazane administracyjnie na dwa miesiące aresztu. Po odsiedzeniu kary, małżonkowie zajęli się dokończeniem niefortunnie przerwanych formalności.

Kronika policyjna.

Scheindla Hak, właścicielka sklepu starzyzny przy placu Krakowskim l. 27, doniosła w nocy z dnia 11 na 12 b.m., że tej nocy zakradł się przez wybite okno do jej sklepu niewiadomy złoczyńca i skradł jej kilka garniturów wartości 180 kor.

Kapral Załuski przystawił na policyę Stasika, gospodarza z Rakowca, który jadąc szybko ulicą Halicką, zawadził o dorożkę. Na zrobioną mu uwagę zaczął wymyślać kapralowi a na policyi również zachowywał się wyzywająco. Po zbadaniu tożsamości, pozostawiono go na wolnej stopie.

Walka balonu z sępami.

(Do ryciny).

Dwóch oficerów amerykańskiego sztabu podczas wzlotu balonem spotkała niezwykła przygoda. Wzniósłszy się do wysokości około 800 metrów, mieli przejechać ponad jedną z gór, znajdujących się na ich drodze. Wtem z góry tej zerwała się wielka liczba sępów. Uniknąć spotkania było rzeczą niemożebną, a amerykański sęp (kondor) jest bardzo silnym i nie-

bezpiecznym drapieżnikiem. Aby ominąć spotkanie, wyrzucili aeronauci część balastu i wznieśli się mniej więcej 500 metrów wgórę. Sępy zostały niżej, ale jeden znich zażarty i zazdrosny, że w jego powietrznem państwie znalazł się jakiś rywal, zaatakował śmiało balon. Niebezpieczeństwo było groźne aby kondor dziobem i szponami nie przedziurawił powłoki balonu, który z upływem gazu spadłby na ziemię.

Strzelać z gondoli do sępa, było rzeczą ryzykowną, bo można było balon przestrzelić lub zapalić. Z decydował się tedy na bardzo ryzykowny krok jeden z oficerów mianowicie porucznik Maksymilian Gonzalas ująwszy zajrewolwer, wspiął się po sznurach z gondoli na balon, niespostrzeżony przez nieprzyjaciela, zbliżył się doń i wystrzałem zrewolweru położył trupem niebezpiecznego przeciwnika. Balon i jadący w nim ocaleli.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Przesilenie.

Wiedeń. **W kołach politycznych oddawna nie pamiętają tak ciężkiego przesilenia jak obecne.**

Konferencya przywódców wielkich klubów z br. Bienerthem, który usiłuje utworzyć nowy gabinet, trwały w piątek przez cały dzień; radzono od 10 rano do 2 popoł. **i od 5 wieczór do blisko 3 godz. po północy.** Urzędowych wiadomości brak, **prywatne są bardzo pesymistyczne.** Jeden z posłów, który o g. 2 w nocy opuścił konferencyę oświadczył, że **koalicya jak się zdaje — rozbita, Rada państwa będzie rozwiązana, a rządy obejmie gabinet czysto urzędniczy.**

Nowy sekretarz uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. Minister oświaty zamianował kandydata notaryalnego dra Jana Jordana, sekretarzem uniwersytetu we Lwowie.

Mianowania.

Wiedeń. Minister robót puplicznych zamianował komisarza powiatowego Apolinarego Negrusza starszym powiatowym komisarzem górniczym w statusie władz górniczych, dalej komisarza powiatowego Konstantego Rozwadowskiego wicesekretarzem ministeryalnym, dra techniki Eugeniusza Malisza i starszego inżyniera Adama Ciechanowskiego radcami budownictwa, a inżynierów Artura Borna i Alfreda Konopkę starszymi inżynierami.

Oryginalny dar.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o g. 2 po południu na osobnej audyencyi rosyjskiego attache wojskowego Marczenka, który złożył cesarzowi dar cara, mianowicie mundury pułków rosyjskich, noszących imię cesarza.

Głodówka.

Budapeszt. Do *Pester Lloydu* donoszą z Zagrzebia, że sześciu Serbów, uwięzionych pod zarzutem zdrady stanu, przeniesiono do szpitala, osłabli oni bowiem z powodu kilkudniowej głodówki.

Uzupełnienie konstytucyi w Niemczech.

Berlin. Centrum uczyniło w parlamencie niemieckim wniosek, wzywający radę związkową do przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, regulującej **odpowiedzialność kanclerza Rzeszy i jego zastępców.**

Stronnictwo socyalno-demokratyczne, wniosło w Reichstagu projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucyi państwa niemieckiego. Projekt ten zawiera następujące postanowienia:

„Kanclerz Rzeszy jest za swe urzędowanie odpowiedzialny wobec parlamentu. Odpowiedzialność ta obejmuje także wszystkie polityczne czyny cesarza. Kanclerz Rzeszy ma być usunięty, jeżeli Reichstag tego zażąda. W razie umyślnego naruszenia lub zaniedbania obowiązku służbowego, mianowicie zapomocą czynności sprzecznych z konstytucyą lub szkodliwych dla państwa, parlament może wnieść oskarżenie przeciw kanclerzowi. Obrady i decyzya o takiem oskarżeniu ma być zadaniem trybunału państwowego, którego 24 członków mianuje Reichstag na początku każdego okresu ustawodawczego.

Ochrona praw autorskich.

Berlin. Międzynarodowa konferencya dla obrony praw autorskich odbyła wczoraj trzecie plenarne posiedzenie, na którem jednogłośnie przyjęto nowy tekst berneńskiej konfwencyi. Następny kongres odbędzie się w Rzymie.

Zamknięcie obrad nastąpi dziś.

Rosya zbroi się.

Petersburg. Minister wojny przedłożył w Dumie tajny projekt ustawy w sprawie uzupełnienia zapasów wojennych, a minister marynarki projekt ustawy o nieodzownem zapotrzebowaniu floty bałtyckiej. Na podwyższenie płac oficerom domaga się rząd kredytu w kwocie 16 milionów rubli.

Hołd Austro-Węgier dla [illegible]oża.

Rzym. Wśród uroczystego ceremoniału odbyło się wczoraj posłuchanie nadzwyczajnej misyi, która przyniosła papieżowi życzenia cesarza Franciszka Józefa z okazyi jubileuszu Ojca św. Gdy członkowie deputacyi w galowych strojach, w powozach zajechali przed portal Watykanu, gwardya szwajcarska oddała honory. Członkowie misyi udali się na podwórze damasceńskie, a stamtąd do papieskich komnat, gdzie przyjął ich msgr. Grabiński; sekretarz ceremoniału wprowadził ich przaz szpaler papieskiej gwardyi do sali tronowej, gdzie papież w otoczeniu dworu czekał na misyę.

Ks. Schwarzenberg na czele misyi stanął u stóp tronu papieskiego i złożył hołd Ojcu św., zarazem wręczył odręczne pismo monarchy jakoteż złoty krzyż z brylantami, jako podarunek jubileuszowy cesarza.

Papież podziękował w serdecznych słowach za życzenia i podarek monarszy, zaprosił następnie członków misyi do swych prywatnych komnat. Ojciec św. rozmawiał łaskawie z ks. Schwarzenbergiem i innymi, pożegnał się jak najłaskawiej z członkami misyi. Następnie udała się pielgrzymka do sekretarza stanu Merry del Valle.

Zgon chińskiego cesarza.

Pekin. (Niem. Tow. Kabl.) Obiega pogłoska, że cesarz chiński umarł. Ogłoszono dekret, polecający wychowanie 5-letniego syna księcia Chuna, Paya, w pałacu i mianujący księcia Chuna współregentem. Pay ma być przeznaczony na następcę tronu.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nekrologia.

†
Józef Oksza Oxiński
były pułkownik wojsk polskich z r. 1863/4, em. inżynier Wydziału kraj. i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu,
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13. listopada 1908 r., przeżywszy lat 68.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 15. listopada br., o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 38. na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pogrążone córki, wnuki, siostra, brat i rodzina — krewnych, Towarzyszy broni, przyjaciół, znajomych i wiernych chrześcian zapraszają.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 16. listopada br., w kościele parafialnym św. Mikołaja o godzinie 9-tej rano.
Lwów, dnia 13. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Z PIETNICKICH
Fryderyka Kobielnikowa
obywatelka m. Lwowa
po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12. listopada 1908 roku w 41 roku życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 14. listopada br., o godz. 3-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Franciszkańskiej l. 17, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni mąż z córką, synem, zięciem i wnukiem — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 16. b. m. w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 9 rano.
Lwów, dnia 13. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Z WAHÓW
Anna Rzeszoś
po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 13. listopada 1908 r. przeżywszy lat 76.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 15. listopada 1908 roku, o godzinie 3-ciej po popoł. z domu żałoby ul. Szeptyckich l. 39. na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi, wnukami i rodziną — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.
Lwów, dnia 13. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik
Lwów, Akademicka l. 6.
Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie.
1015

! Ważne !

pod nierzetelną firmą, ogłasza wielu kupców nadzwyczajne reklamy o niskich cenach, po jakich sprzedają wyrób płócien lnianych. — Są to tylko jednak resztki bawełnianych wyrobów.
Należy więc kupować tylko u znanych firm i po nadesłaniu próbek.

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct
poleca fabryka
Wityńskiego we Lwowie.
Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

Baczność!!

50.000 par trzewików.

4 pary trzewików za tylko 7 koron. Z powodu zawieszenia wypłat wielkich fabryk jestem upoważniony wielki zapas trzewików daleko niżej kosztów fabrykacyi, sprzedać. Dlatego sprzedawać będę każdemu 2 pary **mezkich, 2 pary damskich do sznurowania**, skórka brunatna lub też czarna. z mocnemi podeszwami, najnowszych fasonów. Wielkość podług numeru. Wszystkie te 4 pary kosztują 7 kor. Wysyłka za zaliczką.

D. Kessler, Kraków 951

Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.
1174

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

„KONSUMCYA"

przeniosła sklep tymczasowo
ul. Ruska l. 3.
Masło deserowe
najlepsze we Lwowie 3 K za 1 kg.
Węgiel górnośląski,
nafta, drzewo taniej niż wszędzie. 1145

GRAMOFONY



powszechnie za najlepsze [illegible] również na płaty oraz płyty w wielkim wyborze poleca
skład maszyn do szycia i rowerów
od 20 lat istniejący pod firmą
Föhns Rosemnam
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.
Ceny niebywałe niskie — zamiana płyt starych. — Cenniki i spis płyt gratis.
1177

W TOWARNI LUDOWEJ

(t. zw. Möbel- und Waarenschwemme)
w nowo otworzonem

„DOROTEUM"

we Lwowie, przy ul. Szajnochy 5, w suterenach, sprzedaje się z wolnej ręki bez licytacyi i aukcyi:
Otomany po koron 16, 18, 24 i wyżej; stoły po 3, 5, 8, 12 i w.; kredensy po K 20, 30, 50 i w.; łóżka po K 12, 15, 20 i w.; szafy po K 10, 16, 25 i w.; garnitury salonowe po K 50, 60 i w.
Prócz tu wymienionych sprzedajemy też różne inne przedmioty, pochodzące z publicznej wyprzedaży, licytacyi, spadków i ze zwinięcia domowych gospodarstw z powodu stosunków familijnych, a mianowicie: Kilka kompletnych sypialń, jadalń, salonów, fortepian, pianino, motocykl, rowery damskie i męskie, wanny, kilka zwierciadeł, uprząż na konie, kilka powozów, maszyn do szycia, 2 konie, 3 psy, 15 kanarków, 25 królików, kilka skrzypiec, mandolin, lodowni, futer męskich i damskich, siodeł, sanek, dywanów, portyer, firanek, wyprawy ślubne, kilka kufrow, walizek, kas ogniotrwałych, wózków dziecinnych, różne starożytności, porcelany, bronzy, sztychy. mebelki itp.
Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy. Illustrowane cenniki za nadesłaniem 20 h. w markach.
Kupujemy też używane przedmioty lub bierzemy takowe w zamian. 1087

HOTEL WARSZAWSKI

PLAC BERNARDYŃSKI L. 5,
poleca PT. szanownym przyjezdnym gościom 40 pokoi zupełnie z komfortem odnowionych od 1·40 hal. i wyżej. — Miesięczne pokoje są do wynajęcia od 20 kor. wraz z pościelą. Położenie w głównym punkcie miasta, stacya koleji elektr. — Usługa szybka i rzetelna. ZARZĄD. 1169

Poszukujemy natychmiast roznosicieli gazet „GONIEC POLSKI" Podwale 7.

Poszukuję

wspólnika do drogueryi we Lwowie, potrzebny kapitał 20 tysięcy K, zapewnione 20 proc.

Zgłoszenia: Poste restante, :: :: Lwów Zgoda 77. :: ::
1176

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katalog obejmujący przeszło 3000 odbitek, precyzyjnie wykonanych, dobrych a tanich instrumentów muzycznych.
C. i k. Nadworny dost.
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 670 (Czechy).
Skrzypce do nauki bez smyczka od K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczek do skrzypiec 80 hal., 1·— K 1·80 hal. Cytry, flety, klarnety, harmonie ręczne na składzie w największym wyborze. — Ryzyko wykluczone! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1127

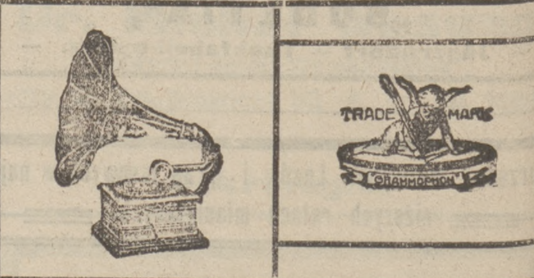
KINEMATOGRAFH

W PASAŻU MIKOLASCHA.

SENZACYJNE NAJNOWSZE OBRAZY FIRMY PATHÊ FRÊRES Z PARYŻA.

CO SOBOTĘ ZMIANA PROGRAMU.

1129



GRAMOFONY

oryg. amer. z Marką „Piszącym aniołkiem"
najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po cenach fabrycznych tylko
Józef Weksler
Lwów, Sykstuska l. 2.
FILIA: Kraków, ul. Grodzka 71.
Jeneralny zastępca i główny skład **Gramofonów i płyt aniołkowych,** oraz centralna ekspedycya na całą Galicyę dla sprzedaży hurtownej i detalicznej. — Cenniki i spis płyt opłatnie. — Zamiana płyt — kupcom specyalne oferty. 1029

Singera Singera

„66"
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.
maszyny do nabycia tylko w naszych składach.
Singer Co. Tow. Akc. MASZYN DO SZYCIA 1180
LWÓW, PLAC HALICKI 2. i UL. GRODECKA 30.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.
892

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GÓRSKIEGO.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.